



Na okładce
On the cover

Edward Sawicki 1833–1924

Urodził się w Pieniakach, niewielkiej wiosce w powiecie brodzkim, w Galicji Wschodniej¹. Wieś, położona wśród ogromnych lasów, przylegała do XVII wiecznego zespołu pałacowo-ogrodowego, malowniczo usytuowanego wśród wzniesień Woroniaków. Sawicki uczęszczał do gimnazjum w kilku okolicznych miastach powiatowych w Brodach, w Brzeżanach i w Tarnopolu u ojców Jezuitów. Wstąpił do seminarium duchownego i w latach 1853–1857 studiował teologię na Uniwersytecie Lwowskim. Po uzyskaniu absolutorium, rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył w 1863 r.²

Uczestniczył w powstaniu styczniowym. Zachowały się informacje źródłowe o tym, że w pierwszych dwu miesiącach po wybuchu powstania, w obozie pod Ojcowem pomagał Józefowi Orłowskiemu, wówczas również studentowi medycyny, zorganizować lazaret³. Była to spontaniczna inicjatywa studentów uniwersytetu. Służbę zdrowia i związane z nią szpitalnictwo zaczęto organizować oficjalnie dopiero w kwietniu 1863 r., zgodnie z instrukcją Rządu Narodowego dla lekarzy polowych. Natomiast ze wspomnień Sawickiego⁴ dowiadujemy się, że był członkiem Ławy Głównej Krakowskiej, tajnego organu kierowniczego obozu czerwonych

w Galicji zachodniej. Z jej ramienia objeżdżał Galicję i przygotowywał powstanie (m.in. rekrutacja kadr powstańczych, gromadzenie broni, zbieranie składek członkowskich)⁵. Uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami z Włoch, z Węgrami i Słowakami, na temat dostaw broni, pomocy w ludziach i finansowej. Jednak w marcu 1863 r., gdy wprowadzono zmiany w strukturze organizacyjnej władz narodowych, ograniczające zakres niezależności władz lokalnych i powołano komisarza Rządu Narodowego na Kraków i Galicję Zachodnią, którym został Seweryn Elżanowski, prawdopodobnie z racji różnicy poglądów na sprawy prowadzenia powstania, Sawicki wycofał się z organizacji.

Przez ponad rok był asystentem w klinice chorób wewnętrznych UJ prowadzonej przez Józefa Dietla⁶. W 1864 r. rozpoczął praktykę lekarską w rodzinnych stronach. Początkowo pracował jako lekarz prywatny w Tarnopolu (do 1868 r.), później jako lekarz powiatowy w Trembowli (do 1871 r.). W międzyczasie w 1870 r. otrzymał dyplom doktora chirurgii w Wiedniu. W połowie 1871 r. Wydział krajowy mianował Sawickiego tymczasowym sekundariuszem w Szpitalu Powszechnym we Lwowie⁷.

W 1872 r. odbył na swój koszt podróż do klinik niemieckich (Lipsk, Drezno, Berlin, Monachium, Heidelberg, Bonn, Würzburg, Potbus na wyspie Rügen), szwajcarskich (Zurich, Bazylea) i francuskich (Strasburg, Paryż). Już wówczas zwiedzał „z zamiłowaniem szczególnym wiele zakładów dla obłąkanych”, w których uderzył go wysoki standard opieki⁸. Po powrocie z podróży, „zbudowany widokiem pracy postronnych sąsiadów na Zachodzie, jaką codziennie podejmują około naprawy warunków zdrowia publicznego”, zaangażował się w podniesienie higieny na terenie wschodniej Galicji.

Sawicki postulował zaprowadzenie we Lwowie stałej dezynfekcji „z beczkowym wywożeniem treści odwonionej

¹ Karta Edwarda Sawickiego. Rodowody uczniów zwyczajnych Wydziału Lekarskiego z I półroczu 1858/1859. Archiwum UJ, S. II 449 C, k. 40. Życiorys Sawickiego opracowali: Kościński S. Słownik lekarzy polskich. Warszawa 1888, s. 441–442; Brzozowski S.M. Sawicki Edward. Polski Słownik Biograficzny. T. XXXV. Warszawa–Kraków: PAN; 1994, s. 307–308 oraz Szarejko P., Słownik lekarzy polskich XIX w. T. IV. Warszawa 1997: Wydawnictwo Naukowe Semper, s. 334–335.

² Egzamin na stopień doktora medycyny odbył się w styczniu 1863 r., tuż przed wybuchem powstania styczniowego. Dobrą ocenę otrzymał Sawicki z okulistyki, położnictwa teoretycznego oraz z nauki o chorobach zaraźliwych, z innych przedmiotów dostateczną. Protokół posiedzenia Wydziału Lekarskiego UJ, 1863, nr 13. Protokoły posiedzeń i egzaminów 1863/1864. Archiwum UJ, WL II. 54.

³ Tokarz W. Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów. T. II, Kraków 1916, s. 107–108.

⁴ Ziembicki W. Kartka z dziejów naszego szpitalnictwa. Odbitka z *Polskiej Gazety Lekarskiej*. Lwów 1925, s. 5–6. Informacje podane we wspomnieniu, Ziembicki otrzymał od samego Sawickiego. Także notatki W. Ziembickiego. Edward Sawicki. Główna Biblioteka Lekarska. 1/166.

⁵ O działalności Ławy Głównej Krakowskiej p. Tyrowicz M. Organizacja władz powstańczych w Krakowie w 1863/64 r. [w:] Olszański K. (red) Kraków w powstaniu styczniowym. Kraków 1968: Wydawnictwo Literackie, s. 11–70.

⁶ wg. materiałów policyjnych: Tokarz, op. cit.

⁷ Sprawy lekarskie w Wydziale Krajowym w m. kwietniu i maju. *Przegląd Lekarski*, 1871, nr 28.

⁸ Sawicki E. Kilka uwag lekarza w sprawach zdrowia publicznego. Odbitka z *Gazety Narodowej*. Lwów 1872.

wychodków i pomnożeniem starań około ochędóstwa domów prywatnych i publicznych ulic miasta”. Zwracał uwagę, że przy budowie nowych budynków publicznych i prywatnych nie pomyślano ani o kanalizacji, ani o wodociągach. Ponieważ – jak sądził – na ich przeprowadzenie „potrzeba dziesiątków lat i sta tysięcy kapitału”, a „niepodobieństwem jest czekać aż Ałach się nad nami zmiłuje”, proponował środki zastępcze: powołanie stałej „straży zdrowia publicznego”, czy wprowadzenie opłat za dezynfekcję. Dla mniejszych miast i dla wsi porady Sawickiego były bardziej ogólne. Twierdził, że przy braku lekarzy i niechęci ludności, sprawy zdrowia publicznego powinny się znaleźć w gestii lekarzy powiatowych, którzy „w asystacji komisarza i żandarmów” mogą wiele zdziałać. Z emfazą pisał, że w Galicji, by teoria higieny stała się praktyką, trzeba naprawić stan społeczno-ekonomiczny kraju, zbudować nowe domy, wyburzyć budy lepiące z gliny i ze słomy, zaprowadzić „rozmaitość zatrudnienia”.

Drugą sprawą, którą poruszył była poprawa stanu szpitali. Za wzór stawiał szpital w Lipsku, z wieloma pawilonami, z ogrodem, z przestrzenią, z nowoczesną aparaturą etc. Na przeciwnym biegunie był Szpital Powszechny we Lwowie, mieszczący się w budynkach dawnego zakładu wychowawczo-naukowego Pijarów. „Cuchnienie towarzyszy nam od naszego spotkania się przy drzwiach wchodowych z portierem przez wszystkie części wewnętrzne starego klasztorzyska w przerozmaitych odmianach – pisał Sawicki. (...) O wentylatorach nigdy tu nie słyszano”. Klitki, nadające się bardziej „do prasowania serów”, zaduch i czad, wywierają „niepomysłny wpływ na nerwy”.

Sytuację osób chorych psychicznie „to już chyba do psiarni dawniejszych magnatów wołyńskich porównać. Kto słyszał w młodości parę set gończych, całe swoje psie granie przez całą dobę wykonujących w zamkniętych budynkach, ten może z tego chaosu brać miarę, co się dzieje na oddziale obłąkanych w Pijarach”. Stan ten dla innych chorych przebywających w szpitalu „nie musi być krotochwilny: słyszeć wrzawę obłąkanych, ich postacie w oknach itp.” Brak dostatecznej liczby lekarzy i pomocników lekarskich, przeludnienie oddziałów, wszystko to wpływa – zdaniem Sawickiego – także na zdrowie lekarzy, „w bodaj najdelikatniejszej postaci: np. zniechęcenie do życia, do ludzi.”

Odciążyc szpital miało wybudowanie zakładu dla chorych psychicznie na Kulparkowie i zarazem zdjęcie z niego odium szpitala dla obłąkanych. Szpital Powszechny bowiem potocznie zwano Pijarami i wśród ludu stwierdzenie „miejsce dla Ciebie w Pijarach”, oznaczało odmówić „drugiemu pełnemu rozumowi”.

Po powrocie z podróży Sawicki otrzymał stanowisko prymariusza męskiego oddziału psychiatrycznego w tymże szpitalu lwowskim. Wyraźnie podkreślał, że Wydział Krajowy „baczył” przy obsadzeniu stanowisk na wykształcenie psychiatryczne lekarzy i, mając zapewne siebie na myśli, pisał, iż przyjęto do służby lekarzy, „którzy własnymi kosztami nabyli za granicą wykształcenia szczegółowego”⁹.

O tym, że Sawicki tę wiedzę nabył, świadczyły wprowadzone przez niego na oddziale zmiany.

Oddział męski chorób umysłowych, stanowił razem z oddziałem żeńskim – rozdzielenie nastąpiło dopiero w 1870 r., w ramach wprowadzanych ulepszeń – część osobnego zakładu dla obłąkanych. Do jego zadań należało leczenie nowych przypadków, pielęgnowanie chorych nieuleczalnych i „przechowywanie” osób już wyleczonych, które z powodu popełnionych przestępstw, pozostawały w szpitalu. Oddział męski znajdował się w głównym gmachu szpitalnym, obejmował 16 sal z 132 łózkami. Do pomocy Sawicki miał sekundariusza, ok. 18 posługaczy oraz nadzorcę, tzw. prefekta, którego zadaniem było utrzymywanie ładu i porządku i czuwanie nad wypełnianiem poleceń lekarzy i „dobrem obchodzeniem się z chorymi”¹⁰. Oddział był przeludniony, co negatywnie wpływało – zadaniem Sawickiego – nie tylko na zdrowie pacjentów, ale i na utrzymanie „wewnętrznego ładu”. Nie poprawiło sytuacji przeniesienie ok. 40 chorych do nowo otwartego męskiego szpitala dla „kalek umysłowych” w Żółkwi.

Obraz sytuacji na oddziale, dany przez Sawickiego w sprawozdaniu z roku 1873, czyli po kilku miesiącach od objęcia przez niego funkcji prymariusza, jest już, w porównaniu z opisem z przed roku, zupełnie inny. Podjęte przez niego działania radykalnie poprawiły opiekę nad chorymi. Przede wszystkim Sawicki wymienił służbę – zwolnił wszystkich nieprzydatnych, a nowe osoby otrzymały „stosowną naukę, instrukcję i karność”. Pokrył pokostem podłogi, co zakończyło szkodliwe dla zdrowia ich mycie i oddział zyskał na schludności. Pościel i bieliznę utrzymywano w należytej czystości, powietrze było czyste, dzięki zamontowaniu wentylatorów, dezynfekcja i opalanie „bardzo staranne”, norma dietetyczna dostateczna, potrawy smaczne. Nie udało się podnieść temperatury w salach, która niejednokrotnie wynosiła 10 st. R. (ok. 12 st.C) oraz uzyskać osobnych sal jadalnych, rozrywkowych i pracowni. W jednej sali Sawicki badał chorych, przyjmował gości, przechowywał aparaturę, narzędzia, lekarstwa, książki, czasopisma psychiatryczne (głównie anglojęzyczne) i archiwum oddziału.

Mimo szczupłości miejsca Sawicki zachował podział i odosobnienie chorych. „Szałowych” trzymał po kilku w jednej sali, w czasie napadów w łóżku z okładami na głowie, na stosie kręgowym lub na całym ciele. Tylko w wyjątkowych wypadkach stosował kaftan bezpieczeństwa, nigdy, jak pisał, „pasów, któreśmy stanowczo wydalili raz na zawsze”. Łagodne i spokojne obchodzenie się z „szalowymi” wywierało na nich tak zbawienny wpływ, że w roku 1873 nie odnotowano na oddziale „najmniejszego wypadku obrażeń lub nieporządków”. Zlikwidował też tzw. „dusz wielki” w łazience, który uznał za nieprzydatny do leczenia. Urządził pracownię dla szewców, w której codziennie kilku chorych wyrabiało buty na potrzeby szpitala. Zwracał szczególną uwagę na zatrudnianie chorych: osoby wykształcone zajmowały się czytaniem, pisanem, grą w szachy; rzemieślnicy robotami w szpitalu, rolników i wyrobników przydzielał do „mechanicznych robót”, a zniechędzali skubali płótna lniane na szarpie lub podszywali kołdry. Brak ogrodu, urządzeń do zabaw, jak kręgli, bilardu, instrumentów muzycznych, nie pozwolił na zorganizowanie chorym

⁹ Sawicki E. Sprawozdanie z oddziału męskiego chorób umysłowych za rok 1873. Z dodatkiem sumarycznego statystycznego wykazu od r.1792 do 1870. [w:] Sprawozdanie lekarskie szpitala powszechnego krajowego we Lwowie za rok 1873. Lwów 1875, s. 270–284.

¹⁰ Sprawozdanie lekarskie szpitala powszechnego krajowego we Lwowie za rok 1873. op.cit. s. 8.

rozrywki. Pacjenci ograniczeni niewielką przestrzenią pospnie, szczególnie w zimie.

Sawicki w swoim sprawozdaniu przytoczył także dane statystyczne, dotyczące ruchu chorych. W końcu roku 1872 na oddziale pozostało 156 pacjentów, w tym jeden z 1838 r. W ciągu roku 1873 przybyło 151 osób, w tym 77 przypadków szaleń, 22 przypadki zadumy, 20 – zniechęcenia, 12 – pomieszania, 10 – porażonego zniechęcenia, 10 – padaczki połączonej z chorobą umysłową. Sawicki zwrócił uwagę, że liczba pacjentów wzrastała: w okresie 1824–1860 było ich około 100-u rocznie, w następnym dziesięcioleciu ich liczba dochodziła do 200-u, a od 1870 r. wynosiła powyżej 300-u. Ten wzrost liczby chorych przypisał raczej zwiększeniu zaufania ludności do zakładu i przekonaniu, że można choroby leczyć, niż zwiększeniu liczby chorób psychicznych w społeczeństwie. Wśród pacjentów najwięcej było rolników – 59 osób, wyrobników – 41, rzemieślników – 36, nauczycieli – 13. 71% chorych nie umiało czytać ani pisać. Średnio 4 zgony przypadały na miesiąc. Za najbardziej prawdopodobne przyczyny chorób uważał usposobienie osobnicze i dziedziczność, idiotyzm, przewrotne i zaniedbane wychowanie, opilstwo, nadużycie płciowe (wybryki in venere et baccho), samogwałt, nadmierną pracę fizyczną lub umysłową, nędzę i troskę o codzienne warunki bytu i na końcu wymieniał choroby somatyczne.

Dzięki otrzymaniu od Wydziału Krajowego nowych przyrządów, Sawicki mógł podjąć badania kraniometryczne, termometryczne, oftalmoskopiczne, bariometryczne oraz mikroskopowe i rozpoczął doświadczenia lecznicze. Zgromadzony materiał zamierzał „wyzyskać dla nauki”.

W 1874 r. książę Leon Sapieha, marszałek krajowy, obiecał Sawickiemu posadę dyrektora kończącego się budować szpitala psychiatrycznego na Kulparkowie, pod warunkiem odbycia specjalistycznej podróży naukowej. Tym razem na ten cel otrzymał od Wydziału Krajowego specjalną, choć skromną subwencję. Na przełomie 1874/1875 Sawicki zwiedził 40 zakładów psychiatrycznych w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Belgii, Holandii i Anglii, zapoznał się z najnowszymi badaniami z zakresu anatomii, fizjologii, patologii i leczenia ośrodków nerwowych u ówczesnych najlepszych uczonych i lekarzy, u Jeana Charcota w Paryżu, Carla Westphala w Berlinie, Teodora Meynerta w Wiedniu, Bernharda von Guddena w Monachium, Henry Maudsleya w Londynie.

Po powrocie przedstawił sprawozdanie z podróży na posiedzeniu Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, które w rozszerzonej swej wersji znalazło się w obszernej publikacji dotyczącej opieki psychiatrycznej¹¹. Przyjmując, że polskie piśmiennictwo lekarskie nie posiada rozpraw o publicznej opiece nad osobami chorymi psychicznie, w swojej pracy sporo miejsca przeznaczył na przedstawienie tej opieki na przestrzeni dziejów, jej warunków i obecnego stanu we wszystkich państwach europejskich. Podał dokładny opis zakładów, które zwiedził, poczynając od ich położenia, poprzez zabudowę, plany techniczne, statystykę, prowadzone zajęcia, sposoby leczenia, kończąc na określeniu ich specyficznej atmosfery.

Najwyżej Sawicki ocenił prawodawstwo i opiekę nad osobami chorymi psychicznie prowadzoną w Anglii. Zasada *no-restraint* nigdzie nie jest tak ściśle wykonaną i tak rozumnie przeprowadzoną, jak tam – pisał. Zachwyciła go wiedza społeczeństwa angielskiego na temat chorób psychicznych i jego kultura oparta na poszanowaniu człowieka, ustaw i praw. Podkreślał znaczące różnice między urządzeniem zakładów angielskich i francuskich, wynikające przede wszystkim z innego temperamentu narodowego, zarówno chorych, jak i lekarzy. Skrytykował kąpiele francuskie, z osobliwą ilością przyrządów do tzw. chłosty cielesnej, zadawanej pacjentom. W organizacji, w pielęgnowaniu i postępowaniu z chorymi w niemieckich zakładach dostrzegł wiele braków. Przede wszystkim chorzy służą tam – jego zdaniem – bardziej za przedmiot ciekawości naukowej niż obywatelskiej troskliwości, jak ma to miejsce w Anglii. Psychiatra w Niemczech musi walczyć ze spekulacją filozoficzną, z zabobonami i z opinią, jaką wniósł z życia narodowego do swojego zawodu. Uważał, że w Niemczech nie można „szukać wzoru, pod względem urządzenia zakładów”.

Za pierwszy warunek skutecznej opieki Sawicki uważał „pielęgnowanie nauk psychiatrycznych w każdym kraju”. Prowadzić je powinny kliniki, towarzystwa, pisma psychiatryczne, a lekarze odbywać podróże naukowe. Psychiatra musi być nie tylko biegłym lekarzem i znawcą chorób umysłowych, lecz także posiadać gruntowną wiedzę na temat wszystkich objawów strony umysłowej życia ludzkiego. Na realizację tak szerokiego zadania powinny się znaleźć fundusze publiczne.

Drugim warunkiem skutecznej opieki są zakłady urządzone według najnowszej wiedzy psychiatrycznej i w takiej liczbie, by mogły przyjąć wszystkich potrzebujących. Szkodliwość chorób umysłowych z jednej strony, i możliwość zatrudniania pacjentów, stanowczo jego zdaniem przemawiały za organizowaniem publicznej opieki. Opieka w rękach osób lub stowarzyszeń prywatnych nie ma znaczenia psychiatrycznego i wymaga stałego nadzoru. Uchwalenie szczegółowych ustaw, normujących stosunki między chorymi i zdrowymi, określające prawa i obowiązki instytucji psychiatrycznych oraz ustanowienie niezależnej władzy nadzorczej i wykonawczej, to trzeci warunek opieki o wysokim standardzie.

Ubolewał, iż w Galicji zainteresowanie lekarzy dla psychiatrii jest niewielkie. Napawało optymizmem jedynie to, że według ustawy lekarze, którzy starali się o posady lekarzy powiatowych, mieli obowiązek złożenia egzaminów z psychiatrii. Stwarzało to również nadzieję na prowadzenie wiarygodnych statystyk. Oprócz danych o liczbie chorych psychicznie, Sawicki uważał za konieczne zbieranie informacji o liczbie „pijaków, nierządnic, samobójstw i zbrodni, ponieważ są to ważne actiologiczne momenta dla psychiatrii”. Należało także do statystyk dołączyć liczbę osób niewykształconych i „obyczajowo zdziczałych”, ponieważ „rzuca to niemałe światło na pozornie pomyślny stosunek zdrowia umysłowego ludności”.

Zakład dla umysłowo chorych, by miał „wartość psychiatryczną” powinien, zdaniem Sawickiego, być „samodzielny tak co do budynków i swojej zagrody, jako też kierownictwa, służby, gospodarstwa i zarządu”. Kierownictwo powinno mieć zupełną wolność w urządzeniu, prowadzeniu i utrzymywaniu całego ruchu chorych. Nie zaliczał więc

¹¹ Sawicki E. O publicznej opiece nad obłąkanymi i zakładach psychiatrycznych. Sprawozdanie z podróży naukowej w 1875 r. odbytej. Lwów 1875.

do zakładów psychiatrycznych oddziałów szpitali ogólnych, przytulisk, domów pracy czy klasztorów, jeśli nawet przyjmowały one osoby chore psychicznie. W sprawozdaniu przedstawił propozycje urządzenia zakładów, podając obszar, na jakim należy je lokować, styl i system budowy, technikę ogrzewania, wietrzenia, oświetlenia, zaopatrzenia w wodę, urządzenie „wychodków”, pralni, kuchni. Zdecydowanie odrzucał zakładanie krat w oknach. „Łagodność, poszanowanie i towarzyskie obchodzenie się bezpieczniejsze są niż kraty i okowy. (...) Wolność mogą mieć i obłąkani”. Kraty i kaftany potrzebne są tylko tam, gdzie chorzy są zaniedbani, gdzie opieka jest powierzchowna, a zakład przeprowadza ciągle eksperymenty, w wyniku czego chorzy i służba dzieją. Za oczywiste uważał zorganizowanie w zakładzie szkoły, sali popisów i zabaw, bibliotekę, pokoje do ręcznych robót dla kobiet, pracowni. Zakład ozdobiony kwiatami, obrazami, posiadający akwaria i klatki z ptakami uważał za naturalny. Sawicki zaproponował zorganizowanie zakładu, wykorzystującego najnowsze zdobycze i doświadczenia opieki nad chorymi w Zachodniej Europie.

Publikacja Sawickiego uzyskała skrajnie różne recenzje. Stały korespondent lwowski *Kłosów*, warszawskiego czasopisma poświęconego literaturze, nauce i sztuce, Władysław Zawadzki ocenił, pracę jako zajmującą, przekazującą bogaty materiał zarówno dla laików jak i lekarzy, przekraczającą granice zwykłego sprawozdania, napisaną przez doświadczonego praktyka. W książce znalazł się „dokładny obraz dzisiejszego postępu psychiatrii i tego wszystkiego, co w praktyce zrobiono dla zadośćuczynienia wymogom teorii na doświadczeniu opartej”¹². Praca natomiast nie uzyskała pochlebnej recenzji Leona Blumenstoka, profesora UJ, znawcy zagadnień psychiatrycznych¹³. Zarzucił on Sawickiemu wielki pośpiech przy pisaniu, co odbiło się na jakości pracy, przedstawieniu tematyki, poprawności języka i pisowni. Dziełko to „przedstawia się raczej podobnym do dyaryusza spisane przezeń na pędce z wrażeń podróży odbytej szybkością pary, aniżeli do gruntownej pracy naukowej.” Wypomniał autorowi, że polskie piśmiennictwo lekarskie ma już w swoim dorobku rozprawy, a nawet podręczniki z psychiatrii. Za niebezpieczny uznał pogląd Sawickiego, że stan umysłowy osób chorych psychicznie nie tylko wyrządza szkody wśród zabobonnej ludności, ale także „za pomocą uczonych pism może wywołać w młodzieży czytającej itd. wypaczenie pojęć, dążności i obyczajów”. Tym bardziej niebezpieczny, że do owych uczonych z zaburzeniami psychicznymi, Sawicki zaliczył zarazem Jana Jakuba Rousseau, jak i Marcina Lutera. Także prowadzenie tak szerokiej statystyki, jaką zaproponował autor, nie uzyskało aprobaty Blumenstoka. Uważał, iż podwyższy to tylko sztucznie liczbę chorych psychicznie, i nie przyniesienie żadnych naukowych korzyści.

Doświadczenia zdobyte w czasie podróży Sawicki spożytkował przy organizacji szpitala na Kulparkowie. W maju

1875 r. dyrekcja Szpitala Powszechnego we Lwowie przyniosła jego oddziały psychiatryczne do nowo wybudowanego gmachu i zorganizowała tam filię szpitala. Nie było to równoznaczne z otwarciem zakładu, brakowało bowiem parku, folwarku, murów opasujących tego typu zakłady, studni, budynku mieszkalnego dla lekarzy i urzędników, prowadzone były nadal roboty techniczne. Korespondent *Kłosów* pisał, że pomimo prowizorycznych warunków, opieka lekarska prowadzona przez Sawickiego i Wiktora Opolskiego była znakomita. System postępowania z chorymi oparto na jak największej łagodności i „roztropnym a umiejętnym moralnym [wpływie] na umysł chorego”. Główną rolę w terapii odgrywało zatrudnienie chorych i zapewnienie im rozrywki. Osoby wykształcone mogły korzystać z biblioteki, rzemieślnicy z warsztatów, inni pracowali w polu lub w ogrodzie. W tym czasie zakład opiekował się 500 chorymi¹⁴.

Umiejętności Sawickiego nie wszyscy oceniali pozytywnie. W warszawskiej *Medycynie* ukazała się korespondencja ze Lwowa, w której autor imiennie zaatakował Sawickiego jako osobę niekompetentną na oczekujące stanowisko dyrektora szpitala na Kulparkowie. Główny zarzut dotyczył zbyt krótkiego stażu pracy z chorymi psychicznie i podjęcia się tego zadania przez przypadek, z braku wolnych etatów na innych oddziałach. Startujący w konkursie na dyrektora: Maksymilian Maresch, docent psychiatrii na Uniwersytecie Wiedeńskim i lekarz tamtejszego zakładu dla chorych psychicznie, Gustaw Neusser, od roku docent psychiatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego, prymariusz szpitala psychiatrycznego Św. Ducha w Krakowie i Wiktor Opolski, prymariusz oddziału żeńskiego szpitala lwowskiego zostali uznani przez korespondenta za właściwszych do kierowania szpitalem psychiatrycznym dla całej Galicji¹⁵.

W grudniu 1875 r. Wydział Krajowy, na którego czele stał już Alfred Potocki, pomimo zaangażowania Sawickiego w organizację zakładu, mianował jego dyrektorem Marescha, a na lekarzy Włodzimierza Dobińskiego oraz Oresta Litwinowicza¹⁶. Ta decyzja mocno zaważyła na dalszych losach Sawickiego. On i Opolski wrócili do Szpitala Powszechnego we Lwowie na stanowiska prymariuszy. Sawicki, do specjalnie dla niego utworzonego III oddziału chorób wewnętrznych, którym kierował aż do przejścia na emeryturę w 1908 r. Początkowo oddział ten połączony był ze stacją psychiatryczno-obszerną dla kobiet i oddziałem ginekologicznym, a od 1894 r. stał się męsko-żeńskim oddziałem neurologiczno-psychiatrycznym. Ponadto, powierzono mu nadzór nad stacją obserwacyjną dla mężczyzn. Rozpoczął też wykłady z psychiatrii na Uniwersytecie Lwowskim.

W 1879 r. odbył trzecią podróż naukową do uzdrowisk w Austrii, Francji i Włoch¹⁷. W Wiedniu prowadził rozmowy z Meynertem i Maximilianem Leidesdorfem, zwiedził klinikę Adolfa Kussmaula w Strasburgu i uczestniczył w wykładach tego znakomitego klinicysty, nie ominął Pa-

¹² Wł. Z (Zawadzki W), Kronika lwowska. *Kłosy*, 1875, t. XXI, nr 541, s. 312. Zawadzki, Lwowianin, był literatem i tłumaczem literatury angielsko-języcznej.

¹³ L.B. [Blumenstok L.] Dr E. Sawicki: O publicznej opiece nad obłąkanymi i zakładach psychiatrycznych. *Przegląd Krytyczny*, 1875, nr 14, s. 437–440. Biogram Leona Halbana (Blumenstoka): *Post Psych Neurol*, 2000, 9, supl. 4.

¹⁴ Wł. Z (Zawadzki W), Kronika lwowska. op.cit

¹⁵ Korespondencja. Lwów, 20.X.1875 r., *Medycyna*, nr 48, s.763–764.

¹⁶ Wiadomości osobowe. *Przegląd Lekarski*, 1875, nr 52, s. 499.

¹⁷ Sawicki E. Listy z podróży i praktyki. Odbitka z *Przeglądu Lekarskiego*. Lwów 1880.

ryża z klinikami Charcota i Jules Bernard Luysa (znanego badacza budowy mózgu). Obserwował prowadzone przez Charcota eksperymenty uspiania chorych i powtarzał doświadczenia prowadzące do skurczu poszczególnych mięśni. Wobec tych doświadczeń zachowywał „lojalną rezerwę, w tem przekonaniu, że w stanach hypnotycznych sztucznych być musi coś rzeczywistego, opierającego się na mechanizmie fizjologicznym, którego jeszcze nie znamy.” Sawicki kwestionował jedynie prawo wywoływania napadów chorobowych w sposób sztuczny, ponieważ nie są one obojętne dla stanu chorobowego pacjenta i sprzeciwiają się podstawowym zadaniom lekarza. Uważał, że doświadczenia dla poznania naukowego są dopuszczalne jedynie w sytuacji, gdy „jest nadzieja zbadania dokładniejszego choroby samej”, a same eksperymenty prowadzi się w klinice z całą powagą i krytyką naukową, i to wyłącznie w otoczeniu lekarskim. Zdecydowanie przestrzegał swoich kolegów lekarzy przed samodzielnym podejmowaniem tego typu badań w praktyce prywatnej. Listy z kolejnej podróży Sawickiego były fascynującym opisem stanu wiedzy medycznej i historii opieki szpitalnej.

W 1880 r. Maresch, któremu zarzucano nieudolność w prowadzeniu szpitala na Kulparkowie, zrezygnował z funkcji dyrektora. Sawickiemu zaproponowano ponoć objęcie tego stanowiska, ale odmówił, argumentując swoją negatywną odpowiedź zbyt wielkimi szkodami wyrządzonymi przez poprzednika. W tym samym roku został krajowym inspektorem szpitali psychiatrycznych, przy czym ta funkcja obejmowała już tylko Kraków i Lwów, po zlikwidowaniu oddziałów w Przemyślu i Żółkwi. Leczył też w szpitalu dziecięcym św. Zofii we Lwowie. W latach 1881–1882 opiekował się Adamem Chmielowskim (Bratem Albertem), cierpiącym – co ustalił Zdzisław Ryn – na depresję¹⁸. Zapuszczał się także w trudne do wyobrażenia obszary nędzy i opisywał zastaną sytuację w swoich doniesieniach. Sporo eksperymentował:¹⁹ „obmyśliłem w tym celu sznurówkę ze wstawkami sprężystymi” – donosił w sprawie leczenia rozedmy płucnej, „poczyliem w swoim oddziale doświadczenia w leczeniu gościa stawowego ostrego – pisał w 1876 r. Uważał, że lekarz musi „wychodzić z pojęć umiejętnie sprawdzonych, a może rozszerzać zakres empirycznego lekówania, gdy mu wyrozumowane z nauki niewystarczają prawdy”²⁰.

Lata 70. i początek lat 80. to najbardziej aktywny okres działalności naukowej Sawickiego. Miejscem w którym przedstawiał swoje eksperymenty, przypadki chorób neurologicznych, psychiatrycznych i innych oraz stosowane leczenie było Towarzystwo Lekarzy Galicyjskich we Lwowie. Opublikowane w *Przeglądzie Lekarskim* sprawozdania z posiedzeń, na których występował, dochodzą do liczby 30. Przez rok 1873 piastował stanowisko sekretarza Towarzystwa. W tym samym roku został wybrany z ramienia Towarzystwa do Komitetu Redakcyjnego *Przeglądu Lekarskiego* w Krakowie.

¹⁸ Ryn Z. Brat Albert Chmielowski. Refleksje psychiatryczne. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 1987, 50, 4, s. 536–557.

¹⁹ *Przegląd Lekarski*, 1876, nr 12, s. 119, nr 17, s. 179

²⁰ Sawicki E. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. Posiedzenie naukowe z dn. 1.II.1873 r. *Przegląd Lekarski*, 1873, nr 17, s. 133

Aktywnie uczestniczył w II Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, w lipcu 1875 r.²¹ Zjazd ten, który odbywał się po dłuższej przerwie, był ważnym forum spotkania lekarzy i badaczy przyrody z trzech zaborów Polski. Sawicki zgłosił dwa referaty „O zachowaniu się naczyń krwionośnych w chorobach umysłowych”, którego nie wygłosił, oraz „O fizjologicznych czynnościach półkul mózgowych”. Brał udział w obradach sekcji medycyny lekarsko-klinicznej oraz medycyny publicznej, wygłaszał okolicznościowe przemówienia w imieniu lekarzy na spotkaniach towarzyskich i bankietach. Apelował, aby lekarze z innych dzielnic Polski przesyłali mu dane statystyczne ze szpitali psychiatrycznych.

W sekcji medycyny publicznej przedstawił dwa wnioski. Pierwszy, o potrzebie utworzenia towarzystwa ochrony zwierząt domowych, w szczególności zwierząt roboczych, został przez Zjazd pozytywnie przyjęty. Drugi, dotyczył wprowadzenia do ustaw punktu o objęciu nadzorem i ubezwłasnowolnieniu „nałogowych opilców”, aż do czasu ich wyzdrowienia. Sawicki zgłoszenie tego wniosku motywował tym, że nadużywanie napojów alkoholowych wśród ludu przyczynia się do powstawania wielu chorób, zwłaszcza chorób psychicznych, oraz, że „ozdrowienie z nałogu” i jego następstw chorobowych jest możliwe. Zjazd wyraził przekonanie, że zaostrzenie ustaw ograniczających prawa osób stale nadużywających alkoholu jest rzeczą pożądaną.

Sawicki oprócz sprawozdań z podróży, opublikował jeden obszerny artykuł naukowy dotyczący epidemii zapalenia błon mózgowo-rdzeniowych (*meningitis cerebrospinalis*), która miała miejsce we Lwowie w 1880 r.²² Artykuły o treści higienicznej umieszczał w *Dzienniku Polskim* i w *Gazecie Narodowej*.

Od końca lat 60. pracował nad teorią o czynnościach półkul mózgowych, ale zapowiadana monografia nigdy nie ujrzała światła dziennego²³. Natomiast na wspomnianym II zjeździe lekarzy i przyrodników polskich zakwestionował teorię psychologiczną, według której wyobrażenia i działania dowolne mają swoje ogniska w korze mózgowej²⁴. Zwrócił uwagę, że doświadczenia Davida Ferriera i Eduarda Hitziga oraz Johna Burdona-Sandersona przeprowadzone na mózgu małp i kotów oraz zmiany patologiczne mózgu w afazji nie potwierdzają poglądów zwolenników kierunku idealistycznego.

Według jego teorii „zucie wrażeń zmysłowych ma swoje siedlisko w tej części szarej istoty, z której odnośnie nerwy zmysłowe występują”, czyli w masie zwojowej, poniżej półkul mózgowych. Argumentował, że wyobrażenia i „działania dowolne” są zjawiskami wtórnymi ognisk zmysłowych i ruchowych, zatem wrażenia zmysłowe wywołują

²¹ Pamiętnik II zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.). Lwów 1876, s. 42, 63–64, 254, 326, 405, 411, 431–432, 444, 461.

²² Sawicki E., Przypadki Meningitis cerebrospinalis epidemica we Lwowie obserwowane w r. 1879 i 1880. *Przegląd Lekarski*, 1880, nr 43, s. 547–548, nr 44, s. 560–562, nr 46, s. 583–586.

²³ Sawicki E., Dr Burdon Sanderson. Przyczynę doświadczenia do teorii czynności półkul mózgowych. *Przegląd Lekarski*, 1875, nr 47, s. 448–449.

²⁴ Sawicki E. O fizjologicznych czynnościach półkul mózgowych. Pamiętnik II zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.). Lwów 1876, s. 265–276.

w ogniskach zarówno zjawiska czucia przemijające, jak i utrwalone, które są podstawą wyobrażeń. Półkule mózgowe natomiast stanowią „źródło siły żywej”, która to siła powoduje wywołanie odpowiednich czynności. Półkule przyjmując „zadrażnienia od ognisk nerwów zmysłowych i czuciowych, rozwijają w sobie siłę żywą w znaczeniu fizycznym i rozdzielają takową na ogniska zmysłowe i ruchowe” poprzez włókna nerwowe. Koncepcja ta spotkała się z krytyką Alfreda Biesiadeckiego, anatomo-patologa z UJ, który uznał za wątpliwe czy każda czynność umysłowa ma odrębne ognisko, a pytanie badawcze uznał za źle postawione.

Sawicki podejmował próby wyjaśnienia etiologii chorób umysłowych. Wszystkie postacie chorób umysłowych, jak np. zaduma, obłąd, pomieszanie umysłowe, zniechęcenie umysłu odnosił do chorób półkul mózgowych. Za Meynertem przyjmował, że zmiany w naczyniach mózgowych są przyczyną tych chorób i w 95 na 100 przypadków choroba naczyń poprzedza chorobę umysłową²⁵.

Zainteresowania Sawickiego nie ograniczały się do medycyny. Interesowały go nauki ścisłe i związane z nimi badania doświadczalne. W 1873 r. w wykładzie na 400 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, podkreślał, że duchowny ten jako „wyzwolony chrześcijanin” odrzucał wszelkie średniowieczne zabobony w przyrodzie, znał tylko „akt stworzenia dla całej przyrody, a akt odkupienia dla społeczności ludzkiej”. W pracach Kopernika widział źródło rzetelnych badań naukowych, które „wskazują środki do uprawy władz umysłowych” i godzą człowieka „ze stanowiska przyrodniczego z prawami sumienia moralnego”²⁶. Zdecydowanie zwalczał poglądy głoszące, że fizjologia powinna opierać się na pojęciach wiary chrześcijańskiej, a metodą jej badania powinno być natchnienie albo intuicja mistyczno-duchowa. Oceniając pracę Tadeusza Żulińskiego przypomniał²⁷, że filozoficzną zasadą nauk przyrodniczych jest „umiejętna fenomenologia zjawisk doświadczalnych”, że wiarę należy oddzielić od badań fizjologicznych, że fizjologia nie może uwzględniać natchnienia, które „nie zgadza się z doświadczalnymi faktami, z umiejętnością indukcją i dedukcją”.

Po przejściu na emeryturę w 1908 r. praktykował prywatnie we Lwowie. Był też lekarzem sądu okręgowego. W czasie pierwszej wojny światowej popadł w nędzę, a obustronna zaćma uczyniła go niewidomym. W 1920 r. zaopiekowało się nim Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Zmarł we Lwowie.

Pośmiertnie, w roku 1930, ukazała się wydana przez ojców Bernardynów w Tarnowie *Psychofizjologia* Sawickiego²⁸. Była to część pierwsza, wstępna pracy. Całość manuskryptu pt. *Psychofizjologia dążeń, pasyj i afektów człowieka* obejmowała 3 tomy. Zawarł w nim Sawicki aktual-

ną wiedzę przyrodniczą i swoje przemyślenia na temat natury duszy człowieka. Prawdopodobnie praca była pisana około roku 1908.

W myśl jego poglądów nowożytnej fizyce, chemii, biologii, pomimo wielu odkryć, nie udało się ustalić genezy ani uzyskać pełnej wiedzy na temat wszechświata i istoty życia. Przyczyną porażki było odrzucenie metody „myślenia propedeutycznego” Arystotelesa, wskazującego na jeden, wspólny substrat dla wszystkich ciał i ich cząstek chemicznych i fizycznych. Podobnie w filozofii: tylko Arystoteles, który szukał przyczyny egzystencji człowieka w jego własnej naturze i znalazł ją w duszy rozumnej, wskazuje drogę dzięki której można dojść do wiedzy. Sawicki poddał krytyce nowożytną filozofię angielską (T. Hobbes, J. Locke) francuską (Kartezjusz) i niemiecką (G.W. Leibnitz, E. Kant, G. Hegel, A. Schopenhauer, F. Nietzsche). Podjęta przez Sawickiego próba przedstawienia spójnej teorii na temat procesów poznawczych i natury człowieka przy zastosowaniu metody Arystotelesa, nie mogła się powieść. Tekst pisany hermetycznym językiem, skomplikowany w swoim wywodzie, przeszedł bez echa. Ostatnia próba Sawickiego wyjścia poza ustalone schematy myślenia, oczyszczenia badań od bezowocnych spekulacji, zakończyła się niepowodzeniem.

„Widując do niedawna jeszcze na ulicach Lwowa – wspominał Sawickiego, jego współpracownik Witold Ziembicki²⁹ – na pół ślepego dziadka o kiju, owianego zimą i latem w tabaczkowy płaszcz z peleryną, owiniętego po uszy staroświeckim buraczkowym szalem – nie jeden z młodszych Kolegów nie wiedział z pewnością, że ma przed sobą seniora stanu lekarskiego, nie tylko w mieście, ale i w całym państwie naszym, że ma przed sobą postać, związaną przez długie dziesiątki lat z historią i rozwojem naszego szpitala [Powszechnego], że ma przed sobą niezwykle typ człowieka, którego burzliwy temperament i niebezpieczna energia niosły przez życie nie zawsze szczęśliwie – ale go niosły i przez liczne szkoły początkowe i średnie: jako ucznia; i przez księgi święte, kościoły i klasztory: jako adepta teologii; i przez tajemne kadry agitacji rewolucyjnej: jako powstańca; i przez prosectoria, kliniki, szpitale wszystkich prawie stolic europejskich: jako lekarza”.

„Był ostatnim medykiem starej daty o swoistym wyglądzie, swoistych manierach, swoistych dziwactwach. Jowialny i dowcipny w stosunkach z młodszymi, (...) stawał się szorstki, kłótlivy i apodyktyczny w zetknięciu z rówieśnikami i starszymi od siebie, może dlatego, że przypominali mu oni wiele ciężkich, osobistych zawodów i rozczarowań, jako świadkowie jego lat młodych, pełnych porywu i nadziei, nigdy nie ziszczonych”.

Grażyna Herczyńska

²⁵ Sawicki E. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. Posiedzenie IX, naukowe z dn. 6.XII.1873 r. *Przegląd Lekarski*, 1873, nr 51, s. 417. także Feigel L. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. Posiedzenie naukowe XIV z dn. 16.X.1875 r. *Przegląd Lekarski*, 1876, nr 2, s. 17.

²⁶ Sawicki E. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. Posiedzenie nadzwyczajne z dn. 19.II.1873 r. *Przegląd Lekarski*, 1873, nr 10, s. 76–77.

²⁷ Sawicki E., Żuliński „O obecnym stanie fizjologii i jej najbliższej przyszłości”. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie. Posiedzenie naukowe z dn. 8.XI.1873 r. *Przegląd Lekarski*, 1873, nr 49, s. 402.

²⁸ Sawicki E. *Psychofizjologia*. T.I. Wstęp krytyczny. Tarnów 1930.

²⁹ Ziembicki W. op.cit., s. 1 i 13.